

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc październik z odnosh. do domu 18.030.000 mk., do Polski 36.000.000 mk. lub 75000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 45 mk. za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 200 mk. razy 50.000 wedle klucza związku wydawców gazet. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Telefon 531. Pocztowe konto: Kłobucko: Königsberg 19 466.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na sobotę 13 października 1923 r.

Nr. 231.

Bardzo źle!

Jest bardzo źle! Dolar przeszło 5 miliardów. Debata parlamentarna wykazała olbrzymie kontrasty w poglądach. Nacjonaliści podnoszą głowy. Komuniści agitują. Parlament, który przyjął „Ermächtigungsgesetz” w pierwszym i drugim czytaniu odroczył się do soboty. A więc „Ermächtigungsgesetz” jeszcze nie przyjęty. W Saksonii rządzą socjaliści razem z komunistami. W Turynii podobnie się dzieje. Bawaria jest nacjonalistyczną. W Nadrenji agitacja separatystów, którzy chcą oderwania Nadrenji od Prus, przybiera coraz to większe rozmiary. W Hanowerii podobno przygotowują się do głosowania. Dla niemieckiego przyjął Poincaré wprowadzić grzeźnię, ale dał mu do zrozumienia, że rząd francuski konferuje już z przemysłowcami niemieckimi w sprawie podjęcia pracy w zagłębiu Ruhry. Skrajna lewica oburzona jest na przemysłowców niemieckich i zarzuca im zdradę. W sejmie pruskim debaty były również bardzo ożywione. Ostro wystąpił przede wszystkim nacjonalista Helferich. Stwierdził on, że naród niemiecki jest najbardziej nędznym narodem w Europie. Węgiel niemiecki jest o 40 do 50 procent droższy od węgla angielskiego. Wydatki państwa wynoszą 1 1/2 miliardów marek w miesiącu a więc pięć razy tyle co przed wojną. Nawet w czasie wojny światowej wydatki nie były większe. Nie prowadzimy wojny ani nie mamy wojska — wołał Helferich — a mamy miesięczne wydatki w sumie 1 1/2 miljarda marek złotych i więcej. Wydatki państwa wynoszą więc, aniżeli cały majątek narodu niemieckiego wynosi, który obliczają mniej więcej na 18 miliardów rocznie.

Argumenty, które operują nacjonaliści niemieccy są dzisiaj niestety przekonujące i dla tego ruch nacjonalistyczny w Niemczech zyskuje zwolenników coraz to więcej. Tymczasem wpływy socjaldemokracji upadają. Niemiecka socjaldemokracja głosowała aż do ostatniej chwili za kredytami wojennymi w czasie wojny światowej, a po wojnie popełniła drugi fatalny błąd popierając katastrofalną politykę Dr. Cuno i to wspólnie z nacjonalistami. Nic dziwnego więc, że ta partja traci grunt pod nogami i że towarzysze rozlatują się na lewo i na prawo. Tworzy się w Niemczech radykalna prawica i radykalna lewica i te dwa obozy nienawidzą się śmiertelnie.

Co będzie? Czy Dr. Stresemannowi uda się uzyskać „Ermächtigungsgesetz” od parlamentu? Czy rząd Dr. Stresemanna złamie piętrzące się przeciwności? Czy rząd Dr. Stresemanna dojdzie do porozumienia z Francją? Czy opanuje sytuację wewnętrzną i zewnętrzną?

Na te pytania przyszłe dni odpowiedź dadzą. My jednak nie wierzymy w to, ażeby gabinet Dr. Stresemanna opanował sytuację. Swój.

Przegląd polityczny.

Polska.

Przyjazd p. Young'a do Polski.

Warszawa. Dnia 7. 10. po południu przybył do Warszawy p. Edward Hilton Young w towarzystwie p. Trotera, byłego wicegubernatora banku angielskiego a obecnie wyższego urzędnika w angielskim ministerjum skarbu. W ubiegły czwartek przybył już do Warszawy drugi towarzysz p. Younga p. Penson D'ion, sekretarz angielskiego ministerjum skarbu. Dziś ponadto przybywa do Warszawy p. Nixon, wyższy urzędnik angielskiego ministerjum skarbu, kierownik wydziału pożyczek zagranicznych. W związku z przyjazdem p. Younga przyjdą Radę ministrów rozszła do wszystkich ministerjów okólnik wzywający

je do poparcia usiłowań p. Younga wszelkimi środkami.

Warszawa. (AW.) Korespondent „Gazety Warsz.” donosi z Paryża, że wyjazd Hiltona Younga do Polski wywołał duże zainteresowanie we Francji.

Do naszych Czytelników!

Niestety i w tym miesiącu katastroficzny spadek marki zmusza nas do podwyższenia abonamentu. Tylko w ten sposób podrzyść możemy „Gazetę Olsztyńską”. Ponownie apelujemy do wyrozumienia Szań. Czytelników. W zeszłym miesiącu prawie że wszyscy Czytelnicy dopłatę nadesłali, za co jeszcze raz na tem miejscu dziękujemy.

Że tylko konieczność zmusza nas do poproszenia o nadwyżkę niechaj udowodni jeden tylko przykład. Donieśliśmy już, że w miesiącu październiku wynosi cena za 1 kilogram papieru gazetowego 28,5 fenigów złotych, t. 50 procent więcej jak przed wojną. Przy kursie dolara 3 miliardów mk kosztuje kilogram 200 milionów mk. a arkusz papieru czystego do jednego numeru gazety przeszło 3 milionów marek.

Wobec powyższego uzna każdy, że cena ustanowiona na październik już przed miesiącem w żadnym wypadku nie wystarczy na pokrycie najpotrzebniejszych wydatków.

Stan. Czytelników prosimy więc o dopłatę w wysokości

44 milionów marek.

Dopłatę ściągniemy przez zaliczkę (Nachnahme), którą listowi przedłożą w tych dniach do zaplacenja. Zwracamy uwagę na to, że czytelnikom, którzy odmówią zaplacenja dopłaty od 15 bm. gazety wysyłać nie będziemy.

Apelujemy ponownie do wyrozumienia naszych Czytelników i spodziewamy się, że prośba nasza i tym razem nie będzie bezowocną.

Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej”.

Gdańsk.

Robotnicy gdańscy gotowi do strajku.

Gdańsk. Próbné głosowanie, które odbyły się w związkach zawodowych nad sprawą strajku powszechnego wykazało, że prócz organizacji centrowych wszyscy robotnicy gotowi są przystąpić do bezrobocia. Powszechné niezadowolenie, panujące wśród robotników da się wytłómaczyć tem, że tylko niewielka ilość fabrykantów wprowadziła wypłatę zarobków na zasadzie złotej, a niektóre kategorie robotników, zwłaszcza wykwalifikowani, domagają się ustalenia zarobków w wysokości dosłownie przedwojennej, t. zn. nie tylko według rzeczywistego kursu dolara na giełdzie gdańskiej, ale też przy uwzględnieniu spadku wartości dolara w chwili obecnej w porównaniu z kursem przedwojennym.

Niemcy.

Ządania przemysłowców z nad Ruhry wobec rządu.

Berlin. Stinnes oraz pięciu innych wielkich przemysłowców zwróciło się do rządu i żąda: 1) zapłaty węgla, skonfiskowanego przez okupantów, 2) zwrotu przymusowo pobranego podatku od węgla, 3) zniesienia podatku węglowego nad Ruhre, 4) swobody co do rozdziału węgla reparacyjnego, 5) pierwszeństwo dla terenu obsadzonego co do dostarczenia surow-

ców i żywności, 6) zniesienie komisaryatu węglowego i urzędu dla rozdziału węgla, 7) upoważnienia dla komisji przemysłowców do dalszego prowadzenia układow z władzą okupacyjną, 8) upoważnienia tejże komisji do regulowania spraw bieżących z tą komisją 9) co rząd myśli o utworzeniu spółki kolejowej z udziałem Nadrenji, Francji oraz przemysłu? 10) przedłużenie pracy na 8 1/2 godzin na dole a 10 godzin, na wierzchu i zniesienie wszelkich przepisów demobilizacyjnych.

Rząd niemiecki odbył niezwłocznie naradę co do tych żądań.

Niemieccy przemysłowcy do przemysłowców amerykańskich.

London. Przedstawiciele Stinnesa i innych wielkich przemysłowców niemieckich przybyli do Nowego Jorku w zamiarze nawiązania stosunków z przemysłowcami amerykańskimi. Oświadczyli, że od rządu amerykańskiego i angielskiego nie mają się czego spodziewać, lecz liczą na fabrykantów amerykańskich.

Hałaśliwe posiedzenie sejmu prusk.

Berlin. Dziś po południu rozpoczęła się w sejmie pruskim, odraczanym kilkakrotnie debata na temat wypadków w zagłębiu Ruhry. Posiedzenie otworzył krótkim przemówieniem prezes ministrów pruskich Brauns. Komuniści urządzili hałasy, przerywając mowę do tego stopnia, iż prezydent musiał kilka krótnie posłów komunistycznych powoływać do porządku. Urzędowego tekstu przemówienia prezesa ministrów pruskich dotychczas jeszcze niema.

Dr. Cuno w Nowym Jorku konferuje.

Wiedeń. „Neue Freie Presse” donosi z Berlina, że były kanclerz Cuno konferował w Nowym Jorku z grupą bankierów amerykańskich. Wedle informacji, nadeszłych z Nowego Jorku do Berlina, rezultat tych narad jest korzystny.

Francja.

Odszkodowania.

Z Paryża donoszą: Komisja odszkodowań ogłosiła wykaz sum, otrzymanych przez komisję, zgodnie z postanowieniami Traktatu wersalskiego, oraz sposobu podziału tychże sum pomiędzy poszczególne państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione.

Ogólna wartość niszczonej sum w gotówce, walorach, pod postacią świadczeń w naturze, oraz pod postacią przejętych dóbr państwowych wyraża się w sumie 5494782000 marek w złocie, w tej liczbie Polska otrzymała w naturze 14968000. Ogólna suma wierzytelności mocarstw z tytułu: 1) zwrotu awansów za dostawy węglowe z Niemiec, 2) zwrotu kosztów utrzymania armji okupacyjnych i komisji kontroli i 3) różnic kursowych na walucie — wynosi 2938114000.

Turecja.

Konstytucja turecka.

Paryż. (AW.) Według wiadomości z Angory przysłała konstytucja turecka opierać się będzie na następujących zasadach:

Turecja jest republiką, na której czele stoi prezydent obierany na 4 do 6 lat. Zgromadzenie narodowe posiada tylko władzę prawodawczą. Władza wykonawcza spoczywa w ręku gabinetu ministrów, odpowiedzialnego przed zgromadzeniem narodowym.

Jako druga instytucja prawodawcza powołana zostanie rada stanu, instytucja spełniająca rolę senatu, Członkowie Rady stanu mianowani są wszyscy bez wyjątku przez prezydenta republiki.

Chiny.

Nowy prezydent Chin.

Według donosień Reutera z Pekinu prezydentem Republiki Chińskiej wybrany został Istaokun. Liczy on 60 lat i pochodzi z biednej rodziny. Karjerę swą rozpoczął od zwykłego żołnierza i w pierwszej chińskiej rewolucji wybił się na pierwsze miejsce. Dywizja jego była pierwszą, jaka w roku 1912 zbuntowała się i opanowała Pekin.

KRONIKA.

Olsztyn, 12 października 1923.

Kalendarz na sobotę: Edwarda.
Wschód słońca o godz. 6,20; zachód o g. 5,16.
Kalendarz na niedzielę: Kaliksta.
Wschód słońca o godz. 6,22; zachód o g. 5,14.

Z Warmji.

* Olsztyn. Karty miesięczne jazdy kolejną żelazną nie będą zniesione. Minister Oeser powziął tę ostateczną decyzję.

— Nowa taryfa kolejowa. Od soboty 13. października podwyższona zostanie taryfa osobowa i towarowa. Klucz taryfy osobowej wynosi 1209, towarowej 350 milionów.

— Nowe banknoty 5 i 10 miliardowe są obecnie w druku i niebawem uką się w obiegu. Nowe banknoty drukowane będą na wzór 100-miljonówek.

— 10 milionów kosztuje rozmowa telefoniczna w miejscu od 12 października. Rozmowa telefon. po za obręb miejscowości kosztuje za 3 min. na odległość 5 km. 10 milj. 15 km. 20 milj. do 25 km. 30 milj. Pilne rozmowy kosztują 3 razy tyle, a rozmowy błyskawiczne (Blitzgespräche) 100 razy tyle. Telegram złożony z 10 słów kosztować ma 96 milionów marek (dawniej 36 milionów).

— Dolar nieco spadł. Dziś o godz. 10 kurs dolara wynosić miał 4.600.000.000 mk.

r. Wartenbork. Prasa niemiecka ogłasza tendencyjną notatkę o rzekomych wysokich podatkach nałożonych w Polsce. Za krowę podobno ściągają w Polsce miesięcznie 200.000, a za konia 500.000 polskich marek. Wiadomości takie przyjmować należy z wielką ostrożnością, gdyż wiadomo każdemu, o co się rozchodzi.

Z Powiśla.

r. Sztuz. Złoty medal otrzymać miał podług prasy niemieckiej cieśla Neumann za 50 letnią służbę wierną w pewnej firmie. Jeżeli medal jest rzeczywiście złoty, natenczas Neumann jest biljardierem.

Z Mazur.

* r. Jańsbork. Gospodarz Bartsch nie powiesił się w więzieniu, lecz umarł skutkiem udaru sercowego. Cierpiał na zwąpnienie żył i płuć. Stwierdzono to przy obdukcji sądowej. Takie sprostowanie nadesłał »Johannisburger Zig.« obrońca Bartscha.

— r. W »Johannisburger Zeitung« znalazło się ogłoszenie związku rolniczego w Prusach Wschodnich, który wzywa ludność wiejską do zachowania spokoju w miastach i prosi o natychmiastowe doniesienie o wybrykach i napaściach ludności wiejskiej. Związek zaznacza, że obmyśla środki zaradcze. Rozchodzi się o napastowanie ludności wiejskiej w Białej i w Jańsborku za to, że rzekomo artykuły spożywcze za drogo sprzedawala.

r. Elk. Pan Worgitzki ułożył sztukę teatralną »Dąb toruński«, którą przedstawiano w Elku. Treść tej sztuki to naturalnie walka Niemczyzny z polskością. Bohaterem jest kupiec Marcus (!) König. Polacy skazali go na śmierć (hu! hu!) za zdradę. Przed śmiercią atoli König widział w duchu kiełkujące nasienie Niemczyzny. To nasienie wyrosło pod pięścią Hohenzollerna, który naszą prowincję od zwierchnictwa

polskiego uwolnił. Oto mniej więcej treść szau-szpylu p. Worgitzkiego, który teatr wędrowny germanizacyjny u nas przedstawia i zapala serca dawniej polskie, a teraz niemieckie do niemczyzny.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* r. Królewiec. Ateiści urządzają tutaj bezpłatnie w piątek naukę dla dzieci. Dzieci biorące udział w nauce nie mogą brać udziału w nauce religii w szkole. Nauka nazywa się »bezwyznaniową nauką religii i moralności«. — »Postęp«



Mądry, zany, inteligentny, dzielny, wspaniałomyślny, szczerzy, wyrozumiały, patriotyczny, rozsądny, szlachetny Warmjak, który szybko zdąża do brylregera ażeby mu jako pierwszy wręczyć sumę 45 miliony i 300 tysięcy jako dopłatę za »Gazetę«. Spodziewa się on, że inni Czytelnicy to samo uczynią.

Z Polski.

* Puck. (Katastrofa lotnicza). Jeszcze nie przebrzmiały echa pożaru na lotnictwie morskiem, gdy Puck w dniu 6 bm. zaalarmowany został drugim strasznym nieszczęściem.

Przebieg katastrofy jest następujący: Celem dokonania lotu ćwiczebnego z zakresu rzucania bomb, do oznaczonego na morzu celu, oraz zbadania terenu, któryby nadawał się na tego rodzaju eksperymenty dla uczniów szkoły obserwatorów w Toruniu, wystartował z lotniska na hydroplanie typu włoskiego »Macchi« »9« o silniku »Fiat«, 300 H. P., porucznik pilot Ludwik Patałas wraz z kapitanem-observedorem Karczewskim instrukt. szkoły obstrw. z Torunia. Lotnicy, osłgnawszy aparatem wysokość 1200 metrów, wyrzuciły rakiety dając sygnał znajdującym się na morzu na holowniku oficerom o przygotowaniu do rzucenia bomby, które po pewnej oznaczonej chwili miało nastąpić. W tym momencie patrzący zauważyli, że hydroplan zmienił swe położenie i z szaloną szybkością t. zw. korkociągiem zaczął spadać. Nie opanowany przez pilota aparat runął w morze na przestrzeni między Kuźnicą (półwysp Hel) a Puckiem, roztrzaskując się w kawałki. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Z pod pływających na wodzie skrzydeł wydobyto zmasakrowane zwłoki kapitana Karczewskiego oraz porucznika Pa-

talasa, który prócz złamanej ręki, nogi i dużego guza na czole nie miał żadnych śladów innych uszkodzeń na ciele. — Przyczyny katastrofy nie można ustalić. — Sp. por. Patałas pochodził z Poznania, należał do najzdolniejszych i najdzielniejszych pilotów armii polskiej. Za waleczność okazaną w walkach z bolszewikami odznaczony był krzyżem »Virtuti Militari« oraz wielokrotnie »Krzyżem Walecznych«. Sp. kap. Karczewski bawił w Pucku zaledwie od dwóch dni w sprawach związanych z urządzeniem nad morzem terenu do ćwiczeń w rzucaniu bombami dla szkoły obserwatorów w Toruniu, pochodził również z Poznania.

Pisujcie krótkie listy do »Gazety« o ważniejszych wydarzeniach na wsi i w mieście!

Rozmaitości.

Zastrzelony przez omyłkę.

W nocy z soboty na niedzielę Hermann Gräfe, ślusarz, zamieszkały przy Antwerpenerstr. 7 zeszedł o godz. 4 ej rano do piwnicy po wózek, którym chciał przywieźć kartofle. Lokator Otto Lange, z zawodu inżynier, mieszkający bezpośrednio nad piwnicą zbudowany hałasem, spowodowanym wyciąganiem wózka, w przypuszczeniu że w piwnicy operują złodzieje, udał się tam odważnie z nabitym rewolwerem. Kiedy po kilkakrotnym wezwaniu nikł z piwnicy nie odpowiedział, dał strzał przez drzwi, który trafił Gräfe w tył głowy i uśmiercił na miejscu. Ciało zabrano do morgi, a Langego zaarrestowano.

Złodziej we własnym automobile.

Niezwykle śmiałej kradzieży dokonano w sobotę w składzie jubilerskim w Weissensee przy Gustav Adolf Str. Właściciel udawał się codziennie na obiad zostawiając skład bez nadzoru. Kiedy w sobotę o godz. 1-iej wyszedł jak zwykle, nadjechał prywatny automobile, z którego wysiadł elegancko ubrany pan i przystąpiwszy do drzwi, otworzył je z zamka. W składzie zgarnął do teki najrozmaitsze złote i srebrne przedmioty i niezaczepiony przez nikogo udał się drugim wyjściem do automobile i odjechał. Gdy właściciel o godz. 3-iej wrócił zastał otwarte drzwi i skład zrabowany. Strata okradzonego wynosi około 150 milionów marek.

Widmo Iwana Groźnego na Kremlu.

W Moskwie dużo opowiadają o zajściu, które miało miejsca w tych dniach na Kremlu. W pałacach tamtejszych mieszczą się niektóre najwyższe instytucje państwowe i mieszkania kilku dygnitarzy sowieckich. W dzień i w nocy wewnątrz pałaców stoł warta wojskowa. Niedawno w jednym z korytarzy pałacowych znaleziono trupa żołnierza z sercem przebitym sztylblem.

Śledztwo doraźne nie dało żadnych wyników. Nazajutrz w nocy żołnierz-wartownik, który stał tym samym korytarzu, podniósł nagle krzyk i zemdlał, a kiedy go ocucono, opowiedział, że z uderzeniem godziny dwunastej na wieży w korytarzu ukazał się starzec. Widział go doskonale, gdyż przez okno wpadło światło latarni elektrycznej. Starzec miał twarz straszną, zabryzganą krwią, a w ręku trzymał kij z

za sznur coraz wyżej, nogi opierał o świeże rany parkanu i piął się zupełnie prawidłowo.

Był dumny i pewnym siebie.

Gdy wydubane schody skończyły się wreszcie, Bodzio stropił się na chwilę, lecz zaraz energicznym ruchem poczał pełznąć w górę tylko po linie, wisząc ciałem w powietrzu i bijąc butami w parkan. Wtem usłyszał trzask, zrobiło mu się gorąco, włosy powstały na głowie. Odruchowo spojrzął na dół i zdrtwał. Był już bardzo wysoko: zląkł się, żeby nie upaść.

Drugi trzask, silniejszy od poprzedniego przeszył mu ciało jak bagnem.

Rozpacz i gniew zawrzały w nim.

— Zjesz djabla! — syknął nienawistnie, patrząc złemi oczyma na łamiący się sęk. Z pasją zrobił kilka gwałtownych ruchów w górę... ukląkł na szczycie płotu.

— Eureka! — krzyknął z nieszłuchaną brawurą.

Usiadł wygodnie na szerokim palu, nogi spuścił na dół w stronę zwierzyńca i śmiejąc się wycierał pot z twarzy. Z ironiczną miną obejrzał nadlamany sęk, i próbując jego mocy rzekł głośno:

— Musisz mi jeszcze służyć, kochaneczku.

Zwiesił sznur na drugą stronę płotu, i uczepiony siłnie zaczął spuszczać się na dół. Ale sęk ułamał się w połowie drogi. Bodzio upadł na ziemię, jak długi. Na głowę zleciała mu pętla wraz z grubym odłamem drzewa.

Młodzieniec odrzucił precz od siebie sęk razem ze sznurem i zawołał sztyderczo:

— Pękłeś! ale zapóźno!

Zerwał się — i ruszył szerokimi krokami naprzód, gwizdząc kuplety z operetki.

Blisko przystąpił spotkał strzelca, który na jego widok oniemiał ze zdziwienia.

Bohdan spojrzął w zaspane oczy dyżurnego i rzekł ostrym tonem:

— Spisz jak susel, dowołać się ciebie nie można! Całą zwierzyńcę wystrzelaliby, anibyś wiedział kiedy.

ciąg dalszy nastąpi.

HELENA MNISZEK.

41

ORDYNAT MICHOROWSKI.

Powieść.

(ciąg dalszy).

Wylupywał nożem w berwionach, ale szło mu ciężko, drzewo twarde z trudnością poddawało się ciosom małego ostrza. Jednak drobne drzazgi padały na ziemię, dziura w płocie powiększała się.

Bohdan pracował z zapalem. Pot mu zrosił czoło i policzki, ręce mdlały, ale on nie ustawał w zawziętej robocie. Oddychał ciężko ze zmęczenia, lecz bódł berwiona ostrzem nożyska, jakby tu chodziło o śmierć lub życie. Ziajany, rzucił wreszcie nóż na ziemię i zaklął:

— Niech to djabli wezmą! Nie będę więcej ciął; może kto się zjawi — pomyślał i upadł na trawę.

Ale wściekłość znowu go opanowała. Pragnienie zwalczania trudności przemogło. Zaczął nanowo dźgać nożem bierwiona. Po upływie paru godzin gdy słońce już wbiło się wysoko, Bohdan wyprostował plecy z tryumfalnym uśmiechem.

W płocie świeciło kilka jasnych ran, wydłubanych jedna nad drugą, niby schody. Można w nich było śmiało postawić palce stóp.

Bohdan zadowolony patrzył na swe dzieło, lecz że jeszcze nie skończone. Chwilę odpoczywał. Usiadł i przyglądał się rzece.

Płynęła już czysta, szafirowa, oswobodzona z oparów, cała zalana przezroczystym, powietrznym przestworem.

Obfite drzewa parku na drugim brzegu rzucały ogromny cień na wodę. Tłukły się drobne falki, zalamywały w spiętrzone pierścienie, szklily łuską przezczystą,

Bohdan biegł wzrokiem za błęmi piórami mew, ścigał pływające kurki wodne i rybitwy. W pewnym zakręcie odnogi rzecznej urzał wspaniałego perkoza o długiej szyi, z peruką na głowie. Wpatrzył się w niego chciwie, miłośnie, pragnąc w duszy, aby ptak podplynał bliżej. Chciał go dokładniej obejrzeć.

Senność owiała mu zmęczoną głowę, członki bezwładniały. Usuwał się wolno na murawę, mrużąc ciężkie powieki. Już miał usunąć, gdy żądza czynu oładnęła nim znowu. Zerwał się, przeciągnął rozkosznie, leniwie, ziewnął szeroko od ucha do ucha.

— Aaa! do licha! Wolalibyśmy teraz spać.

Urzał w mętne marzeniu swój pokój sypialny, przyćmiony, i wygodne łóżko, ale to go tylko więcej otrzęwiło.

Skończył do płotu, próbując nań się wspaść. Zaczepił nogą o zrab najniższy, uniósł w górę ciężar własnego ciała, ale ręce ślizgały się po gładkiem drzewie.

Spojrzął na szczyt.

Niepodobieństwo!

Po krótkim namyśle zerwał z siebie sukłenny kubrak, zdjął marynarkę, kamizelkę i szelki. Kubrak nałożył na samą koszulę, marynarkę związał jednym rękawem z kamizelką. Gdy zaciągnął mocny supeł, wówczas skreślił ubranie w sznur, z szelek zrobił pętlę szeroką, zaczepił się o wydłubane zręby nogą i ręką i gwałtownie ją zarzucać pętlę na wystający z parkanu gruby sęk drzewa. Zmęczył się bez skutku, spotniał, ale nie ustawał. Kijał przez zęby; oczy gorzały mu dzikością; miotał się jak szalony. Spadał na ziemię, znowu lał na płot i ogniście machał pętlą nadoślep, niemal z zajądłością. Nareszcie improwizowany arkan trafnie rzucony wpadł na sęk, zahaczył się głęboko i wyrwał się z rąk Bohdana, zwiśając na płocie. Chłopak krzyknął radośnie. Zeskoczył i jął rozcierać zdrętwiałe ramiona. Patrzył na sznur, kołyszący się lekko, z taką uciechą, jakby na jakiej przepięknej i sławnej dzieło wszechświata. Rozpromieniony szczęściem chwycił się znowu za zrab, podważył i złapał linę w dłoń, mocno z całej siły. Teraz już szło mu dobrze. Łapał

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

Marienwerder (Kwidzyn)

wykonuje wszelkie transakcje bankowe, otwiera rachunki bieżące i czekowe, udziela kredyty na dogodnych warunkach.

Od wkładek (depozytów) płaci od 1. 10. 1923 r.

za wypowiedzeniem rocznym 1 0/0 dziennie
" " " " 3/4 0/0 " "
" " " " 1/2 0/0 " "

Zarząd.
Fischer. Bysikiewicz. Koenig.

Dobrze poleconą

pokojówek

przyjmie od 1. listopada **Dom. Hohenoorf**
p. Stuhm.

Dwaj przyjaciele, przystojni kawalerowie, jeden gospodarz, właściciel 146 mg. dobrej ziemi, wtem 42 mórg lasu, lat 32, drugi urzędnik, z dobrym dochodem, lat 28, poszukują dla braku znajomości pań na tej drodze.

żony.

Panny z dobrym charakterem, przyjemnej powierzchowności, gospodarne, posiadające stosowny majątek zechcą się z dołączeniem fotografii, którą się zwraca, zgłosić pod Nr. 135 do eksped. „Gazety”.

Zamieniam wszelkie materiały męskie i damskie oraz garderobę na wszelkie produkty rolnicze po cenach dziennych. Mulczyński, Wartembork.

Kupuję każdą ilość

konopi, wosku, gorczycy i wszystkie zioła medycynalne w suszonym stanie po najwyższych cenach dziennych.

St. André, Schwanen-Drogerie
przy moście św. Jana.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 50 000 mk., z przesyłką 52 000 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztynskiej.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIEGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Nowy system odpłaty!

Wykonuje dla każdego

ELEGANCKĄ GARDEROBĘ!

bez kawentów, bez weksla

po stałej cenie

Franz Milk, mistrz krawiecki

ul. Hindenburgstr. 10 (dawniej Soldatenheim)
Garderoba dla pań i panów
mundury, ubrania sportowe i myśliwskie.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

Książeczka św. Antoniego

z Padwy

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pienięzna, Olsztyn

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone.

Cena 5 milionów mk.

Do nabycia w **Księg. Gazety Olsztynskiej.**

Wiązarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie poleca

Księgarnia Gazety Olsztynskiej.

*Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie*



wykonuje szybko i ostownie



*Drukarnia
„Gazety Olsztynskiej”*

**Wstępście do Polsko-katolickiego
Towarzystwa Szkolnego!**

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Elementarz toruński

egz. po 3 milj. mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztynskiej.

RODACY POPIERAJcie RZEMIEŚLNIKÓW POLSKICH!

Księgarnia „Gazety Olsztynskiej”

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

poleca obok książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze * atramenty * ołówki * tablice
rysiki * kleje * suszki * linijki * laski
zeszyty szkolne * bibuły * plóra * pluskiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *